Opłacone ryczałtowo.
Nr 31. Kraków, dnia 31 lipca 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 8 dolary. Nr. pojed. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 marek

Generalne Zastępstwo na Amerykę: Józef Wójtowicz or 2011 Bank Street, Baltimore, M. D. U. S. A.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 60 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Endecka gangrena.

Endecy między sobą. — Ubranie Grabskiego. — „Słowo polskie" nazywa go rabusiem. — Winien być wyrzucony poza nawias życia publicznego. — Perfidja.

W ostatnich dniach zdarzył się wypadek, który grozą przejął serce i duszę każdego, kto jesscze iskierkę bodaj ma uczeiwości w sobie; **wyszła na jaw cała łajdacka dusza naszych endeków**, cały jad i trucizna, jaką sączą w naród; okazało się wreszcie, iż jedynym ratunkiem naszym przed zgubą — to wycięcie zupełnie tego wrzoda, **wyrzucenie poza nawias tej zgnilizny moralnej**, która się zwie narodową demokracją, czy Związkiem ludowo(!)-narodowym(!). Znane są wszystkim chwalby naszych endeków, jakoby oni nadawali się do reprezentowania Polski zagranicą, że to niby po francusku gadają itp. Niedawno właśnie trzeba było wysłać kilku ludzi do Francji w sprawie Górnego Śląska. Prezydent Witos postanowił wysłać między innymi także i endeka Grabskiego. Czynił to z dwóch powodów: po pierwsze, aby endecy potem nie krzyczeli, że tylko pewnych ludzi zagranicę się wysyła, a ich nie, po drugie, by Grabski pokazał raz choćby zagranicą co umie, bo tu w kraju on i jego kumotry mają gęby szerokie, pełne planów i projektów. Takie podróże odbywają się na koszt rządu, tj. kolej i utrzymanie rząd wraca. Nikt dotychczas, choć się tych ludzi moc już wysyłało, niczego więcej nie żądał. Pierwszy Grabski powiedział, że nie pojedzie, aż

dostanie sto tysięcy (!)

pono na ubranie. Zaskoczony tem p. Witos, bo pierwszy raz coś podobnego go spotkało, dał mu pieniądze. Wtedy Grabski zdecydował się jechać i endeckie piśmidła ogłosiły światu, że Grabski pojechał do Paryża „ratować Ojczyznę".

Prezyd. Witos nie mówił o tem nikomu, bo nie chciał, aby się ktoś dowiedział, że istnieje w Polsce człowiek i to poseł, który mógł się dopuścić

tak ohydnego czynu.

Czy jednak Grabski pochwalił się komuś ze swoich takim łatwym zarobkiem, czy któryś z nich to wyniuchał, nie wiadomo; dość, że wśród posłów i „działaczy" endeckich zawrzało z zazdrości, jak w ulu. Jak to? On dostał — a my nic? A na cóż to my tak się „męczymy"

dla Ojczyzny? Widać, że się Grabski z nikim nie podzielił, bo oto w endeckiem piśmie lwowskiem „Słowie polskiem" osmarowali go tak, jak nikogo chyba w Polsce nie osmarowano nigdy. „Słowo polskie" (organ Głąbińskiego) orzekło wyraźnie, że

Grabski jest rabusiem

skarbu polskiego, że czyn jego jest ohydny, że trzeba go wyrzucić poza nawias publicznego życia, że należy go pozbawić mandatu za branie pieniędzy, że Sejm i opinja publiczna powinna go napiętnować itd.

Pochwyciły to zaraz inne dzienniki; wtedy dopiero oszaleli z zazdrości i wściekłości endecy, że ich miła gratka w formie prezentu „na ubranie" minęła, opatrzyli się i zaczęli się cofać. Piszą teraz, że nie wiedzieli, iż to był Grabski, iż myśleli, że to był ludowiec, bo wtedy byłoby to złe, a skoro to Grabski, to przecież człowiek biedny, a będzie mu to za zasługę poczytane, że do Paryża pojechał itp. Wynika z tego, że ludowiec byłby rabusiem, gdyby to wziął, **endek zaś, gdy bierze, jest aniołem.**

Hola panowie endecy! Wyście sami ocenili czyn Grabskiego! **Wyście sami powiedzieli, iż wasz przywódca to rabuś i człowiek ohydny.**

Czyż my mamy go łagodniej od was oceniać? Czy my mamy, nie znając waszych wewnętrznych stosunków, wierzyć, że białe jest to, na co wy mówicie, iż jest czarne jak but, jak cała polityka wasza? **Co to za partja być musi, skoro na jej czele stoi „rabuś".**

„Słowo polskie" w zaciekłości swej zrobiło znakomitą przysługę naszemu życiu politycznemu; zaczyna się ono wreszcie klarować; opinja publiczna wyda swój wyrok: **rabusia skarbu polskiego wyrzuci poza nawias życia politycznego!**

Tensam Grabski

miał tę czelność,

iż w Częstochowie, w tem świętem dla każdego miejscu, śmiał mówić o czystości naszej polityki!

Ale już się to skończy wnet; sąd ludu na endecję zbliża się...

Naród odrzuci wszystkie plewy; odrzuci przedewszystkiem wszystkich fałszerzy i oszustów, którzy mają odwagę kalać jego imię, używając skarbu polskiego do nasycenia swej „ohydnej" chciwości i osobistych celów.

Wskazania.

Wielka wojna pomimo olbrzymich szczerb i ran na każdem polu — przyniosła nam jednak olbrzymie dobro, które jest ideałem dla każdego narodu, a to niezawisłość i zjednoczenie. Troską wszystkich ludzi szczerze miłujących swoją Ojczyznę jest utrzymanie i zapewnienie jej bytu niezawisłego. Kamieniem węgielnym zapewnienia niezawisłości państwu jest organizacja na każdem polu — na polu administracji — wzorowa organizacja skarbowości — wzorowa i sprężysta organizacja armji — zorganizowanie przemysłu i handlu — organizacja szkolnictwa — jednem słowem organizacja wzorowa każdej komórki życia tak państwowego, jak też życia społecznego.

Wypadki z wielkiej wojny wykazały, że tylko te państwa, które przeprowadziły u siebie organizacje potrafiły przetrwać burze dziejowe.

Co my w Polsce, na wsi mamy do zrobienia? Czy organizacja polityczna naszego ludu po wsiach jest tylko przykazaniem partyjnem, czy też powinno być także przykazaniem i dobrem narodowem, a zarazem w naszych warunkach przykazaniem państwowem. Państwa narodowe, które na masach nie potrafiły oprzeć swojego bytu państwowego — runęły. Można dzisiaj śmiało rzec, że przyczyną rozpanoszenia się bolszewizmu w Rosji, był brak organizacyj na gruncie narodowym — opartym na masach. Żywioł bolszewicki ruchliwy i energiczny, zasilony rasą semicką, potrafił zniszczyć Rosję, tworząc państwo, które ani robotnikom, ani chłopom, a szczególnie tym ostatnim żadnej a żadnej korzyści nie dało. Oprócz kliki kilkunastotysięcznej arystokracji i biurokracji bolszewickiej — masy żyją w nędzy — trzymane terorem w uległości dla swoich wyzyskiwaczy.

Tak na Rosji mamy przykład jasny — jak państwo, które nie chciało oprzeć się na masach runęło.

Państwo nasze, powiedzmy sobie to jasno, znajduje się w fatalnem położeniu geograficznem. Mamy wrogów na wschodzie i na zachodzie — mamy na południu i na północy. Mamy wrogów bliskich i dalekich, potężnych i mocno zorganizowanych. Musimy dążyć do wewnętrznej konsolidacji — do wzorowej organizacji wewnętrznej. Musimy dążyć do tego, by każdy obywatel państwa polskiego był twierdzą na swojem stanowisku. Sprawy naszej Ojczyzny muszą nam być wszystkim sprawami wspólnymi. Dopiero wówczas, gdy każdy będzie miał takie przeświadczenie, że on jest cząstką Polski — dopiero wówczas możemy spokojnie patrzeć w przyszłość — ale nie z założonymi rękoma, ale jeszcze i wówczas zakasawszy rękawy po łokcie — do twardej pracy na każdem stanowisku — tam, gdzie kto stanął.

Organizacja włościaństwa na polu politycznem i ekonomicznem — to postulat olbrzymiej doniosłości. Gdy 80% naszych obywateli chłopów uświadomi sobie, że każdy z nich to cząstka Polski, gdy każdy przyjdzie do przekonania, że ta Polska — to nie gdzieś w obłokach, ale na ich podwórzu, w ich chacie — na ich roli, w ich gminie, że na to słowo

Polska, składają się nietylko wielkie czyny wielkich ludzi — ale przeciwnie te drobne dzieła każdego z nas — dopiero wówczas Polska, mimo tak fatalnych odsłonionych granic naprawdę będzie silną.

Czy wieś nasza dzisiaj jest zjednoczona?

Dla każdego, który zastanawia się nad mnogością partyj po wsiach — wydaje się wprost niezrozumiałem skąd pochodzi ta liczebność tych stronnictw, partyj i grup?

Przecież interesy chłopów biednych i bogatych, interesy chłopów na karłowatych gospodarstwach i chłopów zamożnych — dadzą się zupełnie pogodzić. Z tego należałoby wnioskować, że wszyscy chłopi powinni należeć do P. S. L. Tymczasem cóż my widzimy? Widzimy fakta, że gospodarze zamożni należą do Sapińczyków — a przeciwnie gospodarze na dwóch, trzech morgach są zdecydowanymi zwolennikami P. S. L., to znów bogacz należy do socjalistów, a biedak do Związku Lud. Nar. i t. d.

Z tego widzimy, że tutaj nie interes partyjny rozstrzyga — ale interes osobisty — lub agitacja prowodyrów. Ta mnogość u nas stronnictw, a szczególnie stronnictw po wsiach — to nie wyraz pewnej myśli politycznej — to nie dążność do naprawy marnych stosunków często — ale to wady naszego charakteru — to pozostałość po naszej szlachcie, to pociąg do warcholstwa i roboty rozbijackiej. Często bowiem znajdzie się w powiecie jednostka ruchliwa, ambitna, ale egoistyczna, Zamiast iść w szeregach P. S. L. — nie pójdzie — wbrew interesom ludu stwarza sobie partję. Rzuca hasłami demagogicznemi na prawo i lewo — szafuje obietnicami — sieje waśń i nienawiść — często szukając dziury na całem. Część ludzi wierzy takiemu, idzie chwilowo za nim. Wreszcie ludzie przekonują się, że wszystko to było tylko obiecanką że działacz dla ogółu nic, albo prawie nic nie zrobił, ale o interesie osobistym umiał zawsze pamiętać i licho wie, jakimi drogami doszedł do bogactwa. Jest to wypadek częsty w naszej polityce.

Drugim powodem, że tyle tych partyj i grup namnożyło się po wsiach jest i to: miasta, przeważnie już są silniej zorganizowane politycznie niż wsie. Każda z partyj chcąc wzmocnić swoje szanse wybiera się na wieś. Idą tam endecy, klerykali — idą stapińczycy, dąbalowcy i socjaliści. Idą wszyscy — bez względu na to, czy interesy chłopa dadzą się pogodzić z programem danej partji — czy nie, idą dlatego, bo to jeszcze w wielu wypadkach ugór na którym każdy swoją szkółkę chciałby założyć, by wzbogacić swoje gospodarstwo polityczne. I widzimy, że to się dotychczas udaje. Czy to jednak zdrowy objaw ta mnogość partyj na wsi? Odpowiedzcie sami.

Najlepszym propagatorem haseł jest gazeta — gdyż ta wszędzie może dojść, może skupiać ludzi koło pewnych haseł. Gazeta jest tym kitem, który ludzi sobie nieznanych potrafi skupić koło pewnych idei. Gazeta powinna być wyrazicielem jakiegoś kierunku. Weźmy pierwszą lepszą gazetę, przeznaczoną na wieś n. p. „Przyjaciela Ludu". Główną ideą „Przyjacila Ludu" to zohydzanie „Piasta" i posłów ludowych. Widzimy, że „Przyjaciel Ludu" za największych wrogów swoich uznaje posłów ludowych. Nawet mniejszymi wrogami dla niego, to „Lud Katolicki", „Wieniec". Tak to „Przyjaciel" atakując „Piasta" i ludowców idzie na rękę „Ludowi Katolickiemu", „Wieńcowi" i t. d. „Przyjaciel Ludu" uznaje zasadę, że „nieprzyjaciele moich nieprzyjaciół — są moimi przyjaciółmi". Dobra zasada dla prwodyrów z „Przyjaciela" ale nie dla wsi.

Organizacja wsi, na podkładzie zdrowej myśli państwowej, powinna być wytyczną dla naszej pracy.

Popatrzmy na kler — jaką on dzięki organizacji przedstawia potęgę, mimo swj szczuplej liczebności. Popatrzmy na socjalistów, jaką potężną mają oni organizację polityczną, dzięki karności swoich członków. Popatrzmy na Górny Śląsk, który dzięki organizacji przeciwstawia się zapędom hydry germanskiej. Twórzmy silne ogniska „Rad Ludowych", a bądźmy przekonani, że za organizacją polityczną wsi — potoczy się już silniej organizacja ekonomiczna. Na zakończenie chciałbym jeszcze wspomnieć o jednej przeszkodzie w organizowaniu naszego życia — o zacietrzewieniu partyjnem.

W Nrze 21 „Piasta" na naczelnem miejscu wydrukowano odezwę posła Bojki w sprawie fundowania cegiełek na odbudowę Wawelu. Cel odezwy jasny i wzniosły. Nad odezwą umieszczono: „Wszystkie pisma ludowe proszę o przedruk". I cóż widzimy? Ani jedno pismo przeznaczone na wieś nie przedrukowało odezwy. Dlaczego? Czy Wawel dla klerykałów, socjalistów, endeków pracujących po wsiach, nie jest pamiątką narodową — i pomnikiem naszej dawnej potęgi? najdroższą rzeczą?

Nie dlatego. Główną przeszkodą w nieprzedrukowaniu odezwy było to, że jej autorem był poseł Bojko „piastowiec". Więc jakżesz „Lud Katolicki" czy „Przyjaciel" mógł przedrukować jakąś odezwę „piastowca". Przecież według tych gazet „piastowiec" nie może nic dobrego wymyślić.

Tak więc widzicie jasno — że nawet tam, gdzie się rozchodzi o interes ogólny, tam nie mogą się niektóre grupy zgodzić by iść razem. A to, jest katastrofą dla nas,

Osadnictwo żołnierskie.

Odezwa Rady Obrony Państwa, sankcjonowana przez Sejm zaczyna się realizować. Żołnierze niedługo mają otrzymać obronioną od wroga ziemię. Państwo Polskie jak kiedyś Konstytucją 3 maja, tak dziś obdzieleniem ziemią żołnierzy wyprzedziło innych, dając odszkodowanie tym, co pierwsi poszli do walki, wtedy kiedy niewielu wierzyło w powstanie Ojczyzny i kiedy ten żołnierz nie wiedział czy zwycięży i czy Ojczyzna mu się odwdzięczy. „Ustawa z dnia 17 grudnia 1920 roku" jest naprawdę wielkim czynem, czynem, który nawet Bolszewicy wychwalają i mówią, że Polska w swoim demokratyźmie i sprawiedliwości przeszła ich. Pomijając to musimy sobie zdać sprawę, że Ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom jest wielkim czynem dziejowym, która ujmuje realnie i rozwiązuje część sprawy agrarnej, sprawy, która jest pierwszorzędną nietylko w Polsce, ale i w Europie, czynem, który wynagradza

obrońców Ojczyzny w sposób legalny, bo kosztem ziemi Narodowej, ziemi, którą w ten sam sposób otrzymali od Państwa rycerze Piastowskich kmieci ... prapradziadowie dzisiejszej szlachty. Staje się zadość sprawiedliwości dziejowej, wymaganiom czasu że ujmuje się tym, którzy mają zadużo i nieraz nie umieją się przywiązać i kochać tego kawałka ziemi, tego warsztatu, który jest dla nich nie domem własnym w Wielkim Domu Ojczyźnie, nie placówką bytu, a synekurą dającą pieniądze na wesołe życie i hulanki za granicą. Zostawia im się 400 ha. i wszystkie lasy, co jak się rozumni panowie wyrażają „nie krzywdzi nas i wystarczy nam na jeżdżenie czwórką koni na gumach i trzymanie służby w liberji"

Dostają ziemię w małych kawałkach, bo najwyżej 45 ha. ci którzy dowiedli, że Ją kochają, co jej nieśli życie w ofierze, ci co z tej ziemi będą mieć placówkę bytu, warsztat godziwej pracy, własny kąt i dach nad głową; a zdaje się nikt nie ceni tak własnej chaty, jak żołnierz-tułacz, żołnierz, który latami wegetował w okopach, w polu, lesie i obcych kwaterach.

Taką to Ustawę, taki wiekopomny czyn dziejowy, czyn sprawiedliwości odważyli się lżyć ludzie mający pretensje do rozumnych i kulturalnych i posłowie w sutannie.

Panowie ci atakują Ustawę, atakują żołnierzy i wszytkich wykonawców Ustawy. Pytam ich czy robią to dla idei, czy dobra i rozwoju Ojczyzny. Bo ja patrząc na fakty, na masową parcelację majątków na Wołyniu — i to parcelacji, gdzie ziemia przechodzi w ręce cudzoziemców i naszych wrogów, — nie mogę tego nazwać ideałem, a odwrotnie osobistym interesem. I nie mogę obywateli, wyzbywających się ziemi na prawo i lewo nazwać obrońcami ziemi za czasów caratu, co ich ojcowie i oni przez 150— cio lecie utrzymali i dziś się traci i przez to wykreśla zasługi.

Wszyscy przeciwnicy Ustawy Rolnej i Osadnictwa żołnierskiego na Kresach, robiąc krzyk o zatargach wojska z ludnością i grożąc że z tego będzie rewolta, zapominają o tem, że prawo przewiduje sądy pokoju dla załatwienia spraw wynikających z życia codziennego

Żaden poseł, ani Starosta nie robi interpelacji i raportu jak dwie baby się pokłóciły, o szkodę zrobioną przez kury w ogródku, albo jak dwóch gospodarzy pobije się za wypasioną łąkę, lub przeoraną granicę lub inną rzecz z życia codziennego, tylko jak żołnierz wypędzi krowę lub konia z zboża, które zasiał, lub da jakiemu bolszewikowi nauczkę za ubliżenie Wojsku i Polsce to robi się o tem krzyk na całą Polskę.

Żołnierzom nie można się dziwić, jak tu i ówdzie pokażą stanowczą i twardą rękę, bo ci sami żołnierze pamiętają jak do nich z tych chat i wiosek strzelano, jak ich rannych kolegów dobijano, lub w bestjalski sposób nad nimi się pastwiono.

Zazdrości się żołnierzom, że otrzymują ziemię zważywszy jednakże co ryzykują, przyszli osadnicy w tych stosunkach i miłym sąsiedztwie, jak również to, że oni tu będą przednią strażą Rzeczy Pospolitej i zawsze muszą być gotowi, to nie powiem żeby to, była łaska — to nowy ciężar to nowa ciężka placówka.

Szreniawski, osadnik żołnierski na Wołyniu.

Od Stapińskiego do Grabskiego.

Nasze życie publiczne zaczyna się wreszcie wyjaśniać. Dotychczas ludność nasza dawała się często „brać na kawał" przez różnych politycznych „rabusiów", oszustów i innych figur z pod ciemnej gwiazdy. Sprytem swym umieli oni jednak tak ludzi tumanić, że często człowiek nie chciał nawet wierzyć w to, co mu mówiono, na co mu dowody stawiano.

Nastąpił wreszcie czas uzdrowienia; ziarno zacyyna się odłączać od plewy. Niestety... w Polsce

mamy dużo plewy.

Wiedzieliśmy o Stapińskim np. że to łapownik, że jeszcze przed wojną mówił: „brałem, bo dawali", i że tę metodę w całej swojej polityce zastosował.

O endekach wiedzieliśmy coś nie coś. Wiedzieliśmy o jakiejś nafcie, którą ktoś ze wschodniej Galicji wywiózł za granicę i inne historje, ale myśleliśmy, że to wszystko pogłoski. Zastanawiało nas tylko, iż oni wraz ze Stapińskim krzyczą ciągle: „Złodzieje! łapaj! chwytaj!" Wiemy przecież, że zwykle tak postępują „rabusie", by od siebie uwagę odwrócić. Zastanawiało nas jeszcze to, że Stapiński powiedział, iż nawet z „djabłem" się połączy (przez djabła rozumiał prawicę, tj. endeków), że różne „Wieńce" z „Ojczyznami" nietylko go nie czepiają, ale się na niego powołują, jak na najpewniejsze i prawdziwe źródło. Wreszcie

wyszło szydło z worka.

Jeden wart drugiego; i endecy i Stapiński hołdują jednej zasadzie: bierz, co tylko możesz! Za łapówki, kupuj Klimkówki!

Nowy sojusz w Sejmie, Stapiński z endecją, nabiera właściwego oświetlenia!

Chyba dość wymowne.

Przed samym prawie rozłamem w Narod. Zjednoczeniu zaczął poseł Dubanowicz gwałtowne pertraktacye z naszymi obszarnikami za ściągnięciem ich do swego stronnictwa; pomagali mu w tem „książę" Czartoryski i Pietruski. Jako powód, że obszarnicy muszą się z nim łączyć, podawał następujące powody: pierwsze to, że on, lepiej nawet niż Stapiński, zwalcza rząd Witosa, drugie, że on z endekami ubiją reformę rolną.

Obszarnikom naturalnie spodobało się to bardzo; zaraz też składać zaczęli pieniądze na

tę robotę i na rozbicie naszego stronnictwa. Przypadkiem znamy ich nazwiska; są tam na pierwszem miejscu: Strojnowski, Krasnopolski, Pietruski, Czartoryski itp.

Obszarnikom naszym wolno się organizować; wolno im nas chcieć razem ze Stapińskim — rozbić, choć znowu się to nie uda; chcemy tylko zwrócić uwagę na następujące sprawy, które z tej całej akcji wynikają:

1) Obszarnicy nie pogodzili się jeszcze z myślą, że reforma musi być przeprowadzona, że ziemia wcześniej, czy później musi być chłopom oddana; tu jest też wytłumaczenie ich rekursów, protestów, zabiegów i stawiania przeszkód;

2) widać też, dlaczego tak gwałtownie zwalcza się obecny rząd;

3) jasno okazuje intencje tych, którzy się łączą;

4) wreszcie dokładnie wskazuje, kogo miał na myśli Stapiński, kiedy mówił, iż z djabłem się połączy, byle rząd Witosa obalić. Widać też, na kogo się obszarnicy tak gwałtownie składają.

Mądrej głowie wystarczy.

„Lud Katolicki" heretykiem?

„Lud katolicki" ogłosił, że „piastowcy połączyli się z mr. Ogno"; zarzut ten stawiają jako zbrodnię, jako coś niesłychanego. Na to, czyśmy się połączyli z kimś, odpowiemy poprostu: przecież myśmy pierwsi uderzyli na te czynniki w Watykanie, które w sprawie Śląska idą przeciwko nam, a za Niemcami; przecież „Lud" nas za to niedawno wyklął i odsądził od czci i wiary. W zaciekłości swej pogańskiej „Lud" nie wie już, co pisał przed tygodniem.

Z mr. Ogno, delegatem i przedstawicielem Ojca św. na Śląsku ani się znamy, ani znać chcemy; potępiamy zaś jego wrogą dla Polski działalność.

Co to jednak za osobnik ten mr. Ogno? Czy to ognisty jakiś Lucyper, czy Antychryst? Nic innego, tylko zaufany wysłannik Ojca św....

Więc „Lud katolicki", jako główny atut przeciwko nam wysuwa delegata Ojca św.?

Czyżby już księża, współpracując w Sejmie ze Stapińskim nad obaleniem Witosa, zarazili się ideą kościoła narodowego, gdy delegat papieski jest dla nich „Lucyperem"?

Szkolnictwo zawodowe.

Zadaniem tego szkolnictwa jest danie wychowankom fachowej wiedzy w rozmaitych gałęziach gospodarstwa i przysposobienie ich do zawodu praktycznego.

U nas na terenie Małopolski mamy 4 grupy szkół zawodowych: 1) szkoły przemysłowe i górnicze, 2) handlowe, 3) rolnicze i lasowe, 4) najprzeróżniejsze inne, których nie można zaliczyć do wyżej wymienionych już grup.

Szkoły przemysłowe i górnicze.

Szkoły przemysłowe i górnicze. — W dawnej Galicji należy odróżnić trzy główne rodzaje robót przemysłowych — mówimy tu tylko o szkolnictwie średniem i niższem:

A) szkoły przemysłowe uzupełniające. Są one przeznaczone dla terminatorów i pomocników, którzy muszą szkołę trochę ukończyć

B) zawodowe szkoły przemysłowe są zorganizowane na zasadzie nauki całodziennej i służą do podniesienia produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Nauka trwa w zawodzie 3 lata. Uczniowie przechodzą do nich zwykle bezpośrednio ze szkół ludowych. Świadectwa odejścia niektórych tych szkół uprawniają do samodzielnego prowadzenia odnośnego przemysłu.

W Małopolsce szkół takich było zaledwie 7. Szkoły te podzielić można na kilka grup: 1) zawodowe robót koronkarskich i hafciarstwa artystycznego, 2) przemysłu tkackiego, 3) przemysłu drzewnego i kamieniarskiego, 4) przemysłu keramicznego i szklarskiego, 5) przemysłu metalurgicznego.

C) tak zwane wyższe szkoły przemysłowe i szkoły werkmistrzów.

Wyższe szkoły przemysłowe dają wykształcenie, potrzebne dla budowniczych, urzędników fabrycznych i obejmują 4 grupy: a) przemysł artystyczny, b) przemysł budowlany, c) mechanikę i d) przemysł chemiczny.

Szkoły werkmistrzów kształcą na majstrów murarskich, werkmistrzów fabrycznych i t. d.

Do wyższych szkół przemysłowych przyjmuje się uczniów z ukończoną 4 klasą szkoły średniej lub ze skończoną szkołą wydziałową, zaś do szkół werkmistrzów przyjmuje się robotników lub rzemieślników, chcących uzupełnić swe fachowe wykształcenie. W dawnej Galicji są 2 takie państwowe szkoły przemysłowe: we Lwowie i w Krakowie.

Lwowskie ma 2 oddziały, przemysłu budowlanego i przemysłu artystycznego, krakowska natomiast obejmuje: 1) wyższą szkołę przemysłową, złożoną z 3 wydziałów, budownictwa, mechaniczno-technicznego i chemiczno-technicznego, 2) oddział artystycznego przemysłu dla dekoracyjnych malarzy, rzeźbiarzy i stolarzy, 3) uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dla starszych terminatorów i czeladników z 4 oddziałami, przemysłu budowlanego, metalowego i z 2 oddziałów przemysłu artystycznego.

Szkoły górnicze mają na celu kształcenie dozorców kopalnianych (szkoły sztygarów). W byłej Galicji istnieje szkoła górnicza i salinarna w Wieliczce, szkoła górnicza i wiertnicza w Borysławiu oraz szkoła górnicza w Dąbrowie na Śląsku cieszyńskim. Kilka takich szkół jest na Górnym Śląsku, i w b. Król. kongresowem w Kielcach.

Szkoły handlowe.

W Małopolsce są dwa typy szkół handlowych: akademje handlowe i dwuklasowe szkoły handlowe, zwane także kupieckiemi. Akademje handlowe są średniemi szkołami handlowemi i mają na celu

kształcenie wyżej ukwalifikowanych urzędników handlowych, bankowych i t. d. Przyjmują kandydatów z ukończonemi 4-ma klasami szkoły średniej. Istnieją przy nich t. zw. kursy dla arbiturjentów, na które przyjmowani są kandydaci i kandydatki ze świadectwem dojrzałości szkół średnich.

Akademji handlowych jest w Małopolsce dwie: we Lwowie i w Krakowie. Pierwsza jest szkołą państwową i obejmuje 4-letnią wyższą szkołę handlową, jednoroczny kurs abiturjentów i 3-klasową szkołą handlową uzupełniającą.

Krakowska akademja handlowa obejmuje: 1) 4-teroletnią wyższą szkołę handlową, 1-roczny kurs dla abiturjentów i abiturjentek szkół średnich, 3) kurs 1-roczny dla absolwentek szkół średnich, 4) 2-klasową szkołę handlową dla chłopców, 5) 2-klasową szkołę dla dziewcząt, 6) uzupełniającą szkołę handlową, 7) zawodowy kurs wieczorny dla dorosłych i 8) wieczorne kursy handlowe specjalne.

Warunkiem przyjęcia do średnich wyższych szkół handlowych w akademjach handlowych jest ukończenie 14 lat życia i świadectwo z ukończonej 4-tej klasy szkoły średniej. Wykształcenie ogólne i zawodowe otrzymuje uczeń w ciągu 4-ch lat. Dwuklasowe szkoły handlowe dla chłopów dają młodzieńcom, chcącym się poświęcić zawodowi kupieckiemu, oprócz metody ogólnej, wykształcenie zawodowe i mają się na tej drodze przyczynić do podniesienia zarobkowości osób stanu kupieckiego. Takie zaś szkoły dla dziewcząt przygotowują na buchalterki, korespondentki, kasjerki i t. p. Szkoły 2-klasowe są to zatem niższe szkoły średnie. Przyjmuje się do nich na podstawie świadectwa 3-ciej klasy szkoły wydziałowej, gimnazjalnej, realnej lub licealnej, wyjątkowo zaś na podstawie osobnego egzaminu wstępnego.

W innych samoistnych niższych szkołach handlowych nauka trwa 2, wyjątkowo 3 lata. Warunki przyjęcia są podobne jak w 2-klasowych szkołach w akademjach handlowych. Szkoły te w b. Galicji są częściowo gminne, częściowo zaś utrzymywane przez stowarzyszenia. Oprócz tych szkół istnieją jeszcze samoistne szkoły handlowe uzupełniające (Biała, Stanisławów).

Co do szkół handlowych, to obecnie są projekty ich reorganizacji i ustalenia dla całego państwa. Kiedy jednak to się stanie trudno przewidzieć.

Szkoły rolnicze i lasowe.

O wyższych szkołach rolniczych nie będziemy tu mówić. Co zaś do innych szkół, to sprawa przedstawia się jak następuje:

W Czernichowie pod Krakowem istnieje średnia szkoła rolnicza. Celem jej jest wykształcenie gospodarzy wiejskich, uzdolnionych do zarządu folwarku. Program nauki obejmuje obok fachowych nauk teoretycznych i praktycznych (w gospodarstwie folwarcznem) także uzupełnienie ogólnego wykształcenia uczniów. Nauka trwa 3 lata. Przyjmuje się kandydatów z ukończonym 16-tym rokiem rokiem życia i z ukończoną szkołą ludową z dobrym postępem uzyskanie w razie pomyślnego zdrowia egzaminu wstępnego.

Szkoły lasowe.

Średnia szkoła gospodarstwa leśnego we Lwowie. Zadaniem jej jest kształcenie gospodarzy leśnych. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 17 roku życia i 6 klas gimnazjalnych lub realnych (obecnie wymagają matury). Nauka trwa 8 lata.

W Bolechowie istnieje niższa szkoła leśnicza, kształcąca leśniczych dla lasów państwowych.

Po zebraniu dokładnem odnośnych materjałów napiszę kiedyś w przyszłości o innych szkołach zawodowych i gospodarczych, istniejących na ziemiach polskich i postaram się dać szanownym czytelnikom zwłaszcza naszej chcącej się kształcić młodzieży miejskiej dokładny obraz naszego szkolnictwa zawodowego. *Stanisław Kulpa.*

Pieniądze w chacie, to kłopot dla chłopa!

Ludność miejska nie zna tego kłopotu, bowiem liczne banki i kasy w miastach przyjmują chętnie pieniądze na przechowanie, ale wieś była dotychczas tych wygód pozbawiona. Wozić pieniądze do odległego nieraz miasta, jeździć po odbiór w razie potrzeby, to wszystko narażało na stratę czasu, a czasem nawet i pieniędzy, które zgubić w drodze nie trudno.

Gdyby policzyć ile krwawo zapracowanego grosza chłopskiego uległo zniszczeniu przy pożarach wiosek, ile skradli złodzieje z pod złego zamknięcia, ile zjadły myszy— bo i to się zdarza — okazałoby się — że przepadło wiele, wiele miljonów. A ileby to gruntu za miljony te nabyć można. Jakie ulepszenia wprowadzić gospodarskie! Wszystko to poszło na marne, ponieważ przeklętej pamięci rządy zaborcze nie dbały wcale o to, by chłopskiemu groszowi bezpieczeństwo zapewnić.

Obecnie jest inaczej: ludność wiejska może korzystać z tych samych udogodnień, co i miejska, bowiem pieniądze na przechowanie przyjmuje każde biuro pocztowe, pełniące jednocześnie funkcje Pocztowej Kasy Oszczędności. Niema miejscowości w całem państwie polskiem, gdzieby nie było biura pocztowego. Jeśli go niema w wiosce, to napewno jest w sąsiedniej lub położonem o kilka kilometrów miasteczku, czy osadzie. Pójść lub pojechać do biura — kłopot to niewielki i niewielka strata czasu, tembardziej, że i tak się tam jeździ po wszelki sprawunek i zakupy.

Przyjmując pieniądze Pocztowa Kasa Oszczędności nietylko przechowuje je bezpiecznie, ale płaci 3 marki od każdych 100 marek rocznie procentu. Na dowód złożenia pieniędzy kasa wydaje książeczkę oszczędnościową, w której zapisuje każdą markę złożoną i notuje kwoty odebrane. Ktokolwiek posiada taką książeczkę może pieniądze swoje odebrać w każdym czasie i to nietylko w tym urzędzie pocztowym, w którym je złożył, ale i w każdym innym, gdziekolwiek się znajduje.

Chłopu pieniądze na wsi nie potrzebne, bowiem wszystko prawie kupuje i sprzedaje zazwyczaj w najbliższem miasteczku. Pocóż więc ma trzymać gotówkę w domu, kiedy może ją mieć bezpieczną w miasteczku w Pocztowej Kasie Oszczędności. Ma coś kupić, to odbierze z kasy; sprzedał coś, to w niej złoży i spokojny o grosz swój będzie i procent dostanie. Ktoby inaczej postępował, ten słusznie zasłuży na miano wroga własnej kieszeni.

Nowy projekt podziału na województwa.

Obecny podział administracyjny Polski uzależniony jest ściśle od granic rozbiorowych. B. zabór pruski tworzy dwa województwa, b. zabór austrjacki — 4, b. Kongresówka — 5, wreszcie ziemie wschodnie — 3. Ma to uzasadnienie w odmiennych prawodawstwach, istniejących w poszczególnych dzielnicach, ale ze względów zasadniczych i praktycznych nie wytrzymuje krytyki. W ten sposób bowiem konserwuje się i sankcjonuje kordony, dla ludności zaś wytwarza niezmierne komplikacje w załatwianiu spraw. Oto naprzykład takie Miechowskie czy Olkuskie posiada najbliższe połączenie kolejowe z Galicją, ciąży ku Krakowowi, a należy do województwa kieleckiego. Tak samo Rypin, Lipno, Nieszawa, Włocławek daleko bliższe są Torunia, niż Warszawy, a od niej zależą. Poprzestańmy na tych dwóch przykładach, domagających się w ustaleniu podziału na województwa zapomnienia o dawnych kordonach. W miarę obejmowania coraz szerszych dziedzin przez ogólno-państwowe prawodawstwo polskie i zamierania dawnych ustaw — ten punkt widzenia będzie się narzucał coraz bardziej.

Drugą zasadą jest tworzenie województw o pewnym typie gospodarczo-kulturalnym. Więc kopalnie węgla i zależne od nich przemysły powinny znaleść się w jednem województwie (Kraków), miejscowości związane z morzem — w innem (Pomorze), ośrodki przemysłowe (Łódź) utworzą odrębną całość, tak samo okolice rolnicze (Kujawy) lub kraje o niższej strukturze ekonomiczno-kulturalnej (Polesie).

Te dwie zasady przyjęto za podstawę projektu nowego podziału administracyjnego Polski, opracowanego przez członka komisji administracyjnej, posła Erdmana. Powiększa on liczbę województw na dotychczasowem terytorjum Polski (bez Górnego Śląska i bez Wileńszczyzny) tylko bardzo nieznacznie — z 15 na 19, licząc się ze względami oszczędnościowemi. Oto nazwy projektowanych województw:

1. Pomorskie, które niema nic wspólnego z obecną swą stolicą — Toruniem, a ciąży w przeciwnym kierunku: do morza, mając naturalny ośrodek w Gdańsku; w braku tego ostatniego musi się zadowolić przedsionkiem Gdańska—Tczewem. Tam tworzy się województwo, obejmujące istotne Pomorze — ziemię Kaszubów.

2. Ale Toruń pozostaje miastem wojewódzkiem Kujaw, z obu stron kordonu, obejmuje zarówno Włocławek, Nieszawę, Lipno, Rypin i Sierpiec, jak Strzelno, Inowrocław, Bydgoszcz, wreszcie prawy brzeg Wisły: Działdowo, Chełmno i Grudziądz.

3. Województwo Poznańskie, poza utratą paru powiatów na rzecz poprzedniego, zmniejszyłoby sie o kilka wschodnich powiatów.

4. Te, wraz z powiatami dawnej gubernji Kaliskiej, utworzyłyby po dwóch stronach kordonu województwo Kaliskie o wybitnie rolniczym charakterze.

5. Natomiast Łódzkie województwo skupiłoby wszystkie ośrodki przemysłowe: Łódź, Częstochowa, Tomaszów Mazowiecki, Zduńską Wolę itp.

Pozostaje tu otwarta sprawa województwa śląskiego, do którego może należałoby włączyć Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie oraz, oczywiście, Cieszyn.

6. Tymczasem Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa, wraz z Miechowskiem, Olkuskiem i częściowo Pińczowskiem, należą do województwa Krakowskiego, obejmującego najbardziej na zachód wysunięty kąt b. Galicji.

7. Od północy sąsiaduje z nim województwo Sandomierskie z siedzibą w Radomiu, który ma lepsze połączenie kolejowe od Kielc, stanowi wielki węzeł kolejowy (Dyrekcja kolejowa jest w Radomiu), a przedewszystkiem leży w kierunku ku Warszawie, która, jak magnes pociąga do siebie wszystkie miejscowości, gdy konkurencyjne Kielce położone są w odwrotnym kierunku.

8. Ten sam motyw: „po drodze do Warszawy" każe ulokować siedzibę województwa Poleskiego w Siedlcach, a nie w Brześciu. Województwo to do b. gubernj siedleckiej dołączy powiaty brzeski, bielski i białowieski. Zaciera się znowu w ten sposób sztuczne odgrodzenie Kongresówki i wznawia dawne Podlasie.

9. Wojew. Mazowieckie, z wyodrębnioną w oddzielną jednostką Warszawą, objęłoby dawne gubernie Warszawską i Płocką, bez powiatów, które odeszły do Kujaw.

10. Miasto Warszawa stanowiłoby odrębne województwo Warszawskie.

11. Wojew. Białostockie obejmuje Łomżę i powiaty pobliskie, Suwałki, Sokółkę, Wołkowysk.

12. Wojew. Lubelskie, pozbawione Podlasia, uzyskuje wzamian z Galicji: Rawę Ruską, Ciechanów i Sokal.

13, 14, 15. Województwa Nowogrodzkie, Poleskie (Pińsk) i Wołyńskie (Łuck) pozostają niemal bez zmiany w obecnych granicach. Tylko liczba i rozmieszczenie powiatów musiałoby w nich uledz znacznym zmianom.

16. Na wschód od krakowskiego tworzy się województwo Tarnowskie, ciągnące się pasem z południa na północ, mniej więcej wzdłuż linji kolejowej Tarnów-Grybów—Gorlice—stoki Karpat.

17, 18, 19. Wreszcie pozostają trzy województwa wschodnio-galicyjskie: Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, w granicach już obecnie wytkniętych, z pewnym zmniejszeniem tylko wojew. Lwowskiego na rzecz Tarnowa i Lublina.

KRONIKA.

OD ADMINISTRACJI. Z powodu podrożenia cen druku, papieru i innych materjałów, potrzebnych do wydawania gazety, jesteśmy zmuszeni od dnia 1 sierpnia podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na 10 marek. Cena inseratów również zostanie od 1 sierpnia podwyższoną na 80 marek za 1 wiersz petitowy jednoszpaltowy, lub jego miejsce.

URZĘDOWE OGŁOSZENIE USTAWY O WOLNYM HANDLU. Ustawa o wolnym handlu została już ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Rzpltej i w ten sposób stała się prawomocną.

POŻYCZKA DOLAROWA. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przystąpiła już do zmiany tymczasowych świadectw i kwitów 6 procentowej polskiej pożyczki dolarowej na obligacje oryginalne. Posiadacze wymienionych świadectw lub osoby zastępujące, winny zgłosić się za odnośnym dokumentem do najbliższego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a tam otrzymają obligacje oryginalne.

Miljonówka. Na wczorajszem ciągnięciu miljonówki wy-

grana padła na nr. 0.168.375 sprzedany do KrajowejKasy Pożyczkowej w Radomiu.

Załatwienie sprawy śląskiej do miesiąca! W kołach politycznych przewidują, że opuźnienie decezji w sprawie G. Śląska może potrwać co najwyżej jeszcze miesiąc. W sferach polskich czynione są starania aby termin ten możliwie skrócić, albowiem sytuacja na Górnym Śląsku jest rzeczywiście poważna.

Pierwszy statek szkolny Rzeczypospolitej. Opuścił port w Amterdamie udając się do Gdańska pierwszy statek szkolny Rzeczypospolitej polskiej „Lwów". Statek, którego adaptacje dla celów szkolnych przeprowadził inżynier Rorander Margules, jedzie do kraju pod komendą kapitana Ziółkowskiego. Przy uroczystem pożegnaniu odjeżdżającego statku byli obecni członkowie poselstwa polskiego, władze miejscowe, oraz attaches wojskowi marynarki państw sprzymierzonych.

Hodowla roślin aptekarskich. — Jan Biegański. Warszawa 1921 r. nakład Mr. f. F. Heroda.

Wyszła z druku książka pod powyższym tytułem, zawierająca opis uprawy najważniejszych roślin lekarskich, wypełniając w naszem piśmiennictwie lukę, od paru już lat istniejącą, z powodu zupełnego wyczerpania się literatury w tym kierunku, a na odwrót bardzo pomyślnie rozwijającej się uprawy roślin leczniczych. Brak podręcznika tego rodzaju odczuwał się dotkliwie i tamował rozwój hodowli ziół lekarskich w Polsce, to też witamy pracę znanego autora i hodowcy roślin lekarskich z pełnem uznaniem.

Autor, widząc potrzebę konieczną opracowania podręcznika do uprawy roślin lekarskich, po zupełnem wyczerpaniu jego poprzednich prac odbijanych w parokrotnych wydaniach i licząc się z ogromnemi kosztami wydawniczemi w obecnych czasach, ujął w nim rośliny najpotrzebniejsze i opisał ich uprawę możliwie krótko, lecz wyczerpując wszystko, co dla plantatora może być potrzebnem.

Rodzaj opisu ujęty jest w bardzo praktyczną formę, bowiem po kolei obejmuje: warunki uprawy, nawożenie, siew i sposoby rozmnażania, ilość wysiewu na mórg i hektar, hodowlę, sprzęt, wydajność i dopełnienie. Oprócz powyższego książka zawiera jeszcze tablicę pory wysiewu, ilości potrzebnego nasienia, wydajności i pozostałości po wysuszeniu.

Przedewszystkiem rolnicy, a poza tem wszystkie osoby zainteresowane upawą roślin lekarskich, tak wysoko opłacającą się a dla kraju ważną, powinni zaopatrzyć się w traktowany podręcznik, tem więcej, że podobno nakład jest nie wielki i prędko może się wyczerpać.

Czytelnikom „Piasta" wysyłamy broszurę tą za zaliczeniem poczt. 100 Mkp. Z czego 10 procent t. j. 10 Mkp od egzemplarza ofiarowujemy na Dom ludowy im. Witosa

Mr. Fr. Herod, czł. P. S. L. Warszawa, Długa 16.

Kom. dla spraw wychodźczych i portowych w Nowym Jorku ogłasza za pośrednictwem „Cosulich line" w Krakowie, Radziwiłłowska 23, że pasażerowie, przybywający do Nowego Jorku przywożą spirytus, wódkę i likiery. Przewóz jakichkolwiek trunków do Stanów Zjednoczonych jest surowo wzbroniony i wszystkie trunki, jako też pakunki, w których trunki się znajdują podlegają konfiskacie. Ponadto władze nowojorskie nakładają wysoką karę pieniężną a w niektórych wypadkach nie dopuszczają takich pasażerów do lądowania. Ostrzega się więc wszystkich udających się do Ameryki, by spirytusu, wódek lub likierów za sobą nie brali.

— **Ile wart jest dolar?** Wobec teraźniejszego rozpętania się spekulacji dolarami amerykańskiemi, która „wypędziła" kurs ich w górę do 1.800 marek, warto porównać wartość obu walut: dolara i marki polskiej — według ich wewnętrznej siły kupna.

Co więc dostanie w Stanach Zjednoczonych amerykańskich za dolary, a co u nas za marki polskie? W Krakowie przeciętny obiad w dobrej restauracji dostanie się za 150 marek, w Ameryce taki obiad kosztuje 2 dolary czyli 3.000 mk. W Ameryce szklanka piwa kosztuje 25 centów czyli 350 mk., u nas 10 mk. W Ameryce kosztuje ubranie 50—70 dolarów, czyli 75.000 do 100.000 marek, u nas takie ubranie 20.000 mk. — U nas jedzie się z Gdańska do Lwowa drugą klasą pospiesznym pociągiem za około 2.000 marek, w Ameryce bilet z Chicago do Nowego Yorku kosztuje 51 dolarów czyli około 78.000 marek. — A więc, kolej, ubranie, jedzenie, napoje, mieszkania są w Ameryce 10—20 razy droższe niż u nas, tym sposobem marka nasza w swej sile kupna mało jest mniejsza od wycenionego dolara.

Tępcie muchy! Nastał czas, kiedy te małe stworzonka zaczną opanowywać nasze mieszkania, sklepy, kuchnie, sypialnie, śpiżarnie, wreszcie szpitalne sale i trupiarnia. Pełno ich będzie na oknach, talerzach, stołach jadalnych wszędzie się wcisnąć potrafią, wszędzie nóżkami pogrzebią, zabierając na nóżki najstraszniejszą zarazę i dalej w świat ją roznosząc. Niezliczone tysiące dzieci i dorosłych osób zawdzięczają przedwczesną śmierć, lub przynajmniej ciężką chorobę, muchom! Mucha przenosi zarazek z miejsca na miejsce, z osób chorych i potraw zatrutych na potrawy, które spożywają osody zdrowe i w ten sposób zatruwa się organizm zdrowy i podkopuje siły żywotne wielu tysięcy zdrowych ludzi. A zatem co trzeba robić? Oto tępić muchy bez miłosierdzia i uczyć tępić drugich a szczególniej dzieci. Przestrzegać należy, by dzieci nie mordowały much, przez odrywanie skrzydeł, pakowanie do flaszek itp. Muchę należy zabić i koniec. Zabite muchy należy usuwać z okien, półek itd. Trzeba je rychło zmieść i, najlepiej, spalić. Ażeby mieć jak najmniej much w mieszkaniu, należy okna ubezpieczyć siatkami, po każdem jedzeniu wszystkie potrawy sprzątnąć natychmiast, okruchy wszelkie zmieść i wrzucić do wiaderka.

Kuchnię utrzymywać czysto i stale dbać o czystość. Odpadki wszelkie chować zamknięte przykrywą, a wiaderko wymywać dobrze gorącą wodą. Również bardzo wskazanem jest, aby masło, mięso i cukier oraz wszelkie wiktuały spożywcze przechowywać w zamknięciu. Mucha jest strasznym szkodnikiem! Jeśli przez jedną wesz może się zakazić bardzo wiele osób i dostać tyfusu plamistego, to mucha jest o tyle niebezpieczniejszą, że jako lotna przenieść z łatwością potrafi zarazek do kilkudziesięciu rodzin (ospę, dyfterję, szkarlatynę). Wzywamy więc wszystkich do walki z muchami w imię dobra ogólnego.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. JAROSŁAWSKIEGO! W dniu 31 lipca o godzinie 1 w południe odbędzie się w Żurowiczkach u Wojciecha Ruta wiec, na którym posłowie złożą sprawozdanie poselskie. Wszyscy ludowcy jawcie się!

Pleśna.

W niedzielę 12 bm. odbyło się u nas nader liczne Zgromadzenie ludowe, na które przybył z Krakowa Dr Szczerbiński. Zgromadzenie zagaił tutejszy dzielny ludowiec Stan. Sajdak, proponując na przewodniczącego p. Penkalę, a na sekretarza Szymańskiego Wł. z Rzochowej.

Po jednomyślnem przyjęciu propozycji prezes udzielił głosu dr. Szczerbińskiemu.

W doniosłem i pięknem przemówieniu oświetlił mowca wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze, mówił wiele o powszechnem bezpłatnem nauczaniu, konstytucji, podniósł potrzebę silnej organizacji pod sztandarem Piasta i objaśniał o Gór. Śląsku, reformie rolnej itd. Mir jaki sobie zjednał mowca u słuchaczy nie spodobał się ks. Mestalerzowi, tutejszemu administratorowi, a nie mogąc zaprzeczyć prawdzie, zaczął w swojej mowie posługiwać się argumentami gazeciarskiemi. Sprzeciwy jego gołosłowne i nie poparte dowodami, nadarzyły sposobność do da-

nia dr. Szczerbińskiemu odpowiedzi, która się stała dotkliwą porażką dla ks. Mestalarza, tak że ten, ażeby się nie ośmieszyć zmuszony był milczeć.

Na zakończenie uchwalono odpowiednie rezolucje między innemi i wotum ufności rządom Witosa i z okrzykiem: Niech żyje naczelnik państwa Józef Piłsudski i prezydent Witos — zgromadzeni w wielkiem zadowoleniu rozeszli się do domu.

Krzeczów, ad Żywiec. W gminie naszej ruch ludowy rozwija się coraz pomyślniej a w ostatnich nawet czasach zorganizowaliśmy się tu silnie zakładając Ludową Radę Gminną jako organizację Stronnictwa Ludowego. Do organizacji tej weszli: Franciszek Targosz jako przewodniczący Jan Płonka jako zastępca przewodniczącego Michał Wójcik jako sekretarz, Jan Michałek jako skarbnik nadto członkami zarządu wybrani zostali: Józef Skrzypek, Józef Wajdzik, Piotr Wójcik, Walenty Wajdzik, Jan Juiczak, Józef Banaś, Franciszek Michałek i Alojzy Bargiel.

Franciszek Targosz, przewodniczący.

BOLECHOWICE, powiat KRAKÓW. Dnia 7 lipca odbyło się w gminie naszej zebranie członków P. S. L. przy współudziale około 200 obecnych. Po przemowach licznych mowców zawiązano pod przewodnictwem podpisanego Ludową Radę Gminną by bronić spraw chłopskich przed zakusami socjalistów i ich przyjaciół stapińszczyków, którzy zapędzają się wprawdzie w nasze strony, ale poznano się tu na ich obłudnej wobec chłopa polityce i pędzi się ich obecnie ze wsi naszej na cztery wiatry.

Liczni mowcy występowali ostro przeciw obszarnikom zwłaszcza zaś przeciw Orzegalskiemu, który wbrew wyraźnym przepisom ustawy o ochronie drobnych dzierżawców poodbierał grunta chłopom, którzy gruta te dzierżawili od lat. Uchwalono votum zaufania posłom ludowym i wyazy podziwu dla prezydenta Witosa, który imię chłopa polskiego rozsławił po całym świecie, dowodząc niezbicie, że chłop polski dorósł najzupełniej do tego, by władzę państwa objąć w swe ręce dla dobra ludu i Ojczyzny.

Przewodniczący A. Zawadziński.

Tomaszowice, powiat Kraków. Dnia 13 lipca pod przewodnictwem podpisanego odbyło się u nas zgromadzenie, na którem p. Mitka omówił sprawy polityki wewnętrznej Państwa i nadzwyczajnie ciężkie jego położenie, które rozmaici nieobliczalni nasi wieczni kandydaci na posłów wykorzystując starają się chociażby po trupie Ojczyzny naszej wyzyskać i swe szanowne a nienasycone persony wysunąć ponad wszystkich ze szkodą dla ludu i dla Państwa. Przy końcu zebrani uchwalili rezolucję domagającą się zjednoczenia wszystkich stronnictw i zaprzestania obrzydliwej walki w swych piśmidłach, na którą to walkę chłopi patrzą ze wstydem i przykrością. Zebrani tą drogą zwracają się do wszystkich rozsądniejszych zwolenników Stapińskiego z prośbą, by zaprzestali szkodliwej a bezwstydnej walki, wychodzącej tylko i jedynie na korzyść wrogów ludu, a przynoszącej nieobliczalne wprost szkody dla idei ludowej w Polsce w chwil, kiedy reakcja gotuje się do straszliwej walki z ludem.

Przewodniczący: Jan Wojdyła.

Modlniczka. Dnia 14 lipca mieliśmy w gminie naszej zebranie, na którem omówiliśmy różne sprawy, tak natury ogólnopaństwowej, jakoteż sprawy i krzywdy nasze własne. Zebrani domagali się najusilniej szybkiego wywłaszczenia tutejszego obszaru dworskiego, będącego własnością zakonu Norbertanek, które folwark ten wydzierżawiają, a gospodarka na tym obszarze jest skandaliczną. Sekretarz: W. Kozień.

Smardzowice, powiat Olkusz. W parafji naszej zwołał wiec endek Matłosz i w czasie swej mowy próbował wymyślać na chłopów i na stronnictwo ludowe, myśląc że w naszej parafji chłopi nic nie zrozumieją się na ich matactwach i nie wiedzą jakich wrogów ruchu ludowego mają w tych lisach polityznych. Wił się też nieborak jak piskorz w pieprzu, gdy zabrał głos p. Pielka ludowiec i znany nasz pracownik chłopski i w prostych, chłopskich słowach wykazał obłudę endeków. Zgromadzeni burzą oklasków, jakimi nagrodzono mowę Pielki, dali poznać wyraźnie endekom, że nie pójdą do ich księżo-pańskiego żłóbka, ale stać będą i nadal twardo przy chłopskim sztandarze stronnictwa ludowego, któremu przewodzi chłop tej miary, co Witos. **Uczestnik wiecu.**

LISTY.

Krzywe powiat Skałat. Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy w oryginale: Szanowna Redakcjo! Proszę bardzo w imieniu moim podziękować p. Prezydentowi Witosowi za łaskawą a ojcowską opiekę i pomoc jaką otacza nas inwalidów. Oto ja biedny wojenny kaleka za staraniem się naszego najukochańszego p. Prezydenta otrzymałem 5 morgów ziemi za co składam piękne a najserdeczniejsze podziękowanie Pan Prezydentowi. Ponieważ ja nie umiem tak jakoś ładnie napisać proszę pana redaktora, abyto lepiej ułożyć i w moim imieniu jaknajpiękniej podziękować.

Lachowicz Michał, inwalida.

Poręba Górna, Miechowskie. — Przybył tu do nas niejaki Stanisław Murzynowski, a to celem, by nakłaniać nas na prawdziwą endecką wiarę polityczną. Chwalił też i piał hymny na cześć panów i księży a starał się sprytnie spotwarzać rch ludowy i stronnictwa chłopskie. Ludzie uszom wierzyć nie chcieli do czego doprowadzić może zwyrodnienie polityczne bo trudno było wprost uwierzyć by inteligient takie bzdurstwa pilityczne mógł wygadywać i to przed chłopami a na chłopów. Miejcie się bracia chłopi na baczności bo te żmije polityczne coraz bardziej wślizgiwać się zaczynają na wsie nasze i judzić chłopów jednych przeciw drugim aby przy tej okazji narzucić chłopom swoją endecką kuratelę. Prosimy też, by który z naszych posłów ludowych przyjechał do nas, bo oczekujemy z niecierpliwością jednego z naszych, mając już dość tej opieki panków i księży endekich.

Czytelnik „Piasta“ z Poręby Górnej.

Porada prawna.

Ileż to razy w kłopocie niemałym znajduje się nasz chłop, gdy mu doręczą jakie pismo urzędowe, bo chociaż czytać i pisać umie niezgorzej, to przecież z „pisma" tego wyznać się nie sposób. Obraca biedak ten nieszczęsny papier z dołu do góry i z góry na dół, przewraca na wszystkie strony, ale zazwyczaj daremnie sobie łamie głowę, bo chociaż pismo to po polsku napisane, jednak żadną miarą z niego wyrozumieć nie można, czego sobie taki wysoki Urząd życzy.

Tyle tam paragrafów, tyle mądrości tak ślicznie pozawijanych w jakieś urzędowe wyrażenia, że rób co chcesz, ale mądry z tego nie będziesz. Skądże to pochodzi? Przecież pisma te są pisane po polsku i to przez urzędników Polaków! Cóż kiedy oni inaczej pisać nie umieją, bo tak, a nie inaczej ich w urzędzie nauczono. Urzędnicy ci, przepisują zazwyczaj wszystkie te pisma z gotowych wzorów często jeszcze czasy Józefa II lub Katarzyny II pamiętających i według gotowego takiego „szimla" wystosowują zawiadomienia i nakazy. — Niegdyś „szimle" te były pisane po niemiecku lub w byłem Królestwie po rosyjsku, obecnie przetłómaczono to wszystko na język polski i powstały z tego dziwolągi językowe, gmatwanina niezrozumiała, przechowywana latami w urzędach tak, że nietylko człowiek prywatny, ale niejeden urząd częstokroć nie może zrozumieć drugiego i pojąć, co oznaczają na „szimlach" wzorowane pisma.

Pisma takie zazwyczaj przytaczają ustawy, paragrafy i przepisy, które same w sobie są znowu bardzo mało zrozumiałe a urzędnicy przepisują zazwyczaj niektóre wyjątki z tych przepisów dosłownie według starego stylu i brzmienia, co łącznie wzięte, czyni pismo takie mało zrozumiałem.

Dawniej na pismach takich znajdowały się pouczenia o środkach prawnych, przysługującym niezadowolonym i skrzywdzonym, znajdowały się uwagi tłómaczące niektóre paragrafy i pojęcia prawne — dziś pouczeń takich zazwyczaj brak i to do tego stopnia, że otrzymawszy takie pismo, stoi człek jak sfinks, nie wiedząc, co to jest i o co tu chodzi.

Wykorzystują to różni pokątni pisarze i doradcy którzy żadnych fachowych szkół nie mają, ale ocierając się o sądy i inne władze, to i owo liznęli i robiąc tę fuszerkę adwokacką, nieraz źle i fałszywie wpędzają lud w długie procesy, z których wychodzi się częstokroć w jednej koszuli. Im ciemniejszy chłop, temwięcej wierzy na słowo takiemu okpi-światowi, który opowiadając szeroko o swych wpływach i znajomościach z różnymi wysokimi dygnitarzami, urabia w nieświadomym chłopie przekonanie, że skoro on z tym czy z owym pogada, to sprawa musi stanąć na dobrej drodze i wnet pomyślnie będzie załatwioną. Takimi sposobami tak zazwyczaj omota swą ofiarę, że ta brnie już bez upamiętania w tem pieniactwie, brnie coraz dalej i dalej wprost do ruiny majątkowej.

Wyrwać lud z rąk tych pijawek, które za swą fuszerkę tuczą się ludzką krwawicą, jest obowiązkiem wykształconych naszych ludowców, w pierwszym zaś rzędzie prawników po powiatach, miasteczkach i wsiach, jest obowiązkiem naszych organizacji i instytucji ludowych.

Pismo nasze, korzystając z dobrej woli kilku wykształconych ludowców prawników, którzy w wolnych chwilach, o ile im czas na to pozwoli, ofiarowują swą wiedzę na usługi naszej redakcji — prowadzi stale fachową poradę prawną, bezpłatnie udzielając wprost listownie, częściowo zaś w odpowiedziach redakcji najprzeróżniejszych porad i fachowych pouczeń szerokiej rzeszy naszych czytelników. — Porady te są udzielane przez fachowców i to z najprzeróżniejszych dziedzin wiedzy, dlatego też na odpowiedzi redakcji wszyscy czytelnicy „Piasta" zwracać powinni uwagę, bo tam wyczytać można niejedną poradę, znaleźć wiele wiadomości ważnych, a niejednokrotnie bardzo cennych i pożytecznych.

Pamiętajcie o kresach!!

Wiadomości o żołnierzach.

Oddział metrykalny Kurji Biskupiej W. P. przesyła listę żołnierzy, którzy wstąpili na Syberji w szeregi Wojska Polskiego i w walce z bolszewikami zginęli.

Przy niektórych zmarłych nie podane jest miejsce pochodzenia, ponieważ jednak dywizja syberyjska powstała z jeńców b. armji pruskiej i austrjackiej, przypuszczać należy, że ci pochodzą z Poznańskiego i Małopolski.

Adamiec Ferdynand, Karwina, Śląsk; Arendarczyk Bolesław, Kraków; Brzęczak Feliks, Lubcza, Pilzno; Bulowski Józef, Pisarowice, Biała; Białoskórski Jan, Kuropatniki, Brzeżany; Bobrowicz Jan, Bobrówka, Jarosław; Burakowski Władysław; Bliźniak Teodor; Boniar Jan z powiatu Tarnów; Bułat Stanisław; Bartoszak Marceli, Jakówek, Maków; Borucki Stanisław, Małopolska; Biedrawa Ludwik, Wieliczka; Bialecki Władysław; Brzoza Aleksander; Bertus Jan, Cieszyn, Śląsk; Brożek Feliks, Kraków; Balawajder Jan, Komborna, Krosno; Bilowski Wojciech, Tarnów; Białas Władysław, Rymanów, Sanok; Bobrowicz Antoni, Małopolska; Balicki Józef, Bochnia; Brzostowski Andrzej; Baran Stanisław; Baranowski Piotr; Bymowski Antoni; Baran Andrzej, Wólka Łętowska, Nisko; Bobrowski Józef, Nowy Sącz; Better Maurycy, lat 25, Małopolska; Bitner Józef, lat 38, Małopolska; Bielen Stefan; Beknowicz Henryk; Chytry Stanisław; Chlebowski, Małopolska; Czajna Antoni, Stopnica Szlachecka, pow. Limanowa; Cepura Jan; Chlebusza Franciszek, Łańcut, Małopolska; Caban Paweł, Małopolska; Dziobek Piotr, Uherce Zapłotyńskie, Sambor; Duszeńko Józef (Dreszenko), Gródek Jagielloński; Donna Józef, Cieszyn; Dudzic Józef, Bochnia; Dryja Jan, Przemyśl; Dziewic Andrzej, Tarnobrzeg; Dziedzina Franciszek, Małopolska; Duda Ludwik, Kołomyja; Drąg Filip, Wadowice górne; Florjan Adam, Sieniawa, Jarosław; Felpel Piotr; Fila Piotr, Małopolska; Figiel Emil; Goliński Jan, Małopolska; Gąsior Stanisław; Głuch Ludwik, Siedliska, Pilzno; Gromek Paweł; Gulik Ignacy; Gałka; Głuszek Jan, Małopolska; Grocholski Henryk;

Gabryś Paweł, Śląsk; Goszczyński Antoni, Rohatyn; Gałuszka Błażej, Żurawica, Przemyśl; Girba (Skiba) Antoni; Haś Gustaw, Stryj; Hafko Micha, Małopolska; Hul Bazyli, pow. Cieszanów; Jeleń Bartłomiej, pow. Grybów; Jełoński Jan; Jałowica Jan, Śląsk; Janeczek Stanisław, pow. Mielec; Jakubiec Józef, pow. Kraków; Katana Andrzej, Jarosław; Kleszczyński Jan, Przemyślany; Kowalski Tomasz, Lwów; Karski Władysław; Kubaczek Jakób, Limanowa; Kawe Józef, Małopolska; Kociubiński Tadeusz, pow. Zborów; Kłak Franciszek, Lasów, Złoczów; Krzyżanowski Leon, Jarosław; Klęsk Józef, Małysów, Rzeszów; Kurowski Karol, Kosów; Kostka Antoni, 43 lat, Limanowa; Konopski Emiljan, Zalesie, Borszczów; Kobylas Józef, Jeziorka, Tarnobrzeg; Król Józef, Strzyżów; Kahel Jakób, Stryszawa, Żywiec; Kusiak, 32 lat, Małopolska; Kołnowski Aleksander; Kuźmicki Stanisław; Konieczny Józef, 35 lat, Małopolska; Kwaśny Prokop; Kuśnierz Władysław; Krzystek Józef, Żywocice, Cieszyn; Kasprowicz Michał, Hołosko Małe; Konarski Józef, Tylmanowo, Nowy Targ; Kowalow Tadeusz, Lackie Małe, Złoczów; Kwiatkowski Jan; Łękalski Tomasz; Leśniak Stanisła, 26 lat, Małopolska; Łaskowski Władysław; Łękawski Leszek, Kraków; Machowski Jan, Łęk, Kamionka Strumiłowa; Marczek Leon, Sanok; Małoga Józef, Siepraw, Wieliczka; Malec Franciszek, Stobierna, Rzeszów; Mleko Władysław, Wola Batorska; Marek Henryk, Biała; Michalik Jan, Gumniska, Tarnów; Maciejczak Franciszek, Mszana Dolna; Mikurda Jan, Porębiany, Wieliczka; Minniczek Wincenty, Cieszanów; Mitura Tomasz, Małopolska; Moskal Stanisław; Maldosz (ni) Michał, 40 lat, Piwniczna; Nędza Franciszek, pow. Myślenice; Nowak Wojciech, lat 30, Małopolska; Niedziałek Antoni; Opitek Józef, Chełmna, Olszanów; Okrzyński Franciszek, Horodyszcze, Brzeżany; Odsłoń Józef, Tarnów; Obtułowicz Adam, Kraków; Ożug Stanisław, Turza, Kolbuszowa; Paluch Wojciech, Małopolska; Piwiński Andrzej, pow. Tarnobrzeg; Płachta Antoni, pow. Bochnia; Pakuła Wojciech, Małopolska; Piotrowski Izydor, pow. Śniatyn; Pawlik Michał, Grodziska, Stara Biała; Rudnicki Józef, Olesko, Złoczów; Rusinek Józef, Bylice, Kraków; Rykowski Władysław; Rajkowski Sebastjan, Moszenica, Gorlice; Rychlik Józef, Nowy Sambor, Małopolska; Rusin Filip, Biała; Rabski Jan, Orzechowice, Przemyśl; Rozak Stefan; Raszke Wincenty; Sitko Franciszek, Otfinów, Dąbrowa; Szczur Jan, Brzezinka, Oświęcim; Staszewski Piotr, Czerniowce; Surowiec Michał, Turza; Sadkowski Feliks; Szymczyk Jan, Ostrów, Jarosław; Sobkowicz Stefan, Podhajczyki, Trembowla; Siwiński Kazimierz, Kuty; Sawiecki Antoni, Płotnia, Przemyślany; Studnik Edward, pow. Tarnobrzeg; Szperl Tadeusz, porucznik; Sorówka, Czuków, Sambor; Sieradzki Antoni; Spyrka Jan; Stasicki Józef, Biała; Sieczkowski Ludwik; Segda Mieczysław, Przemyśl; Szlanda Jan, Pęcza, Przeworsk; Strzeleński Aleksander; Sołtys Jan, Małopolska; Świderski Ignacy, Kraków; Szary Filip, Małopolska; Szeliga Jan; Tymeczko Michał, chorąży, Małopolska; Tarnowski Jan, Uherce Zapłotyńskie, Sambor; Tężek Karol; Tulcza Roch; Tumana Andrzej, Małopolska; Taniszewski Leon; Tatarzyński Eugenjusz; Unucka Franciszek; Ulman Ignacy, Brzostek; Wagner Jan, Kraków; Wasyl Antoni, Karwina; Widlak Michał; Wójcik Józef, Królówka, Bochnia; Witkiewicz Władysław; Worowy Michał, pow. Borszczów; Walaszek Michał, Laskówka, Dąbrowa; Własło Stefan; Wilkosz Stanisław, Świątniki Górne, Kraków; Woźniak Feliks; Zajączkowski Zdzisław, Bojanów (niec), Sokal; Żuławski Franciszek; Zguda Franciszek, Kraków; Zarów Antoni, Rzeszów; Ziółkowski Antoni; Ziarko Stanisław, Bronowice Wielkie.

Parcelacja majątków ziemskich na Wołyniu.

Majątek Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów, albo Rudnia Poczajowska (15 względnie 20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 328 morgów roli, 74 morgów lasu. Cały obszar obsiany: 200 morgów obsianej oziminy, 138 morgów jarzyny, wszystko na 1/3 część z miejscowymi włościanami.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg,

Majątek Korytno, gmina Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15—20 klm. Obszar przeznaczony na parcelację: 156 morgów roli, 232 morgów zrębu (bardzo dobrej ziemi do użytku jako karczunek), 114 morgów łąk. Cały obszar obsiany jarzyną na 1/3 część przez miejscowych włościan. Właściciel dodaje 900 m³ materjału sosnowego na pniu w sąsiednich lasach bezpłatnie, a to w grubościach 20—30 cm, średnicy i od 3 metrów długości.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg wraz ze zbiorami i budulcem.

Majątek Siestratyn (folwark poczajowski) gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Radziwiłłów (5 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 400 morgów roli, 150 morgów łąk, 10 morgów lasu sosnowego zrębnego, 2 czworaki, stodoła, dwie stajnie, 20 morgów obsiane zbożem ozimem, reszta obsiana jarzyną.

Właściciel dodaje tyle metrów drzewa, ile zabraknie do budowy, ażeby każdy z osadników otrzymał 2 m³ na mórg.

Cena kupna 18.000 Mkp. za morg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek Smordwa i Berchy, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 800 m³ dębiny i 160 m³ opału. Cena kupna 23.000 Mkp. za mórg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 mórg lasu).

Majątek Bokujma, gmina Zniahinin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację; 400—500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel dodaje 500 m³ materjału dębowego bezpłatnie w grubościach 20—30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za mórg.

Majątek Szczeniutynek Mały i Janiewicze, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km. od Sokala 26—15 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800 morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22—25.000 Mkp. za mórg roli, 18.000 do 20.000 Mkp. za mórg łąki, około 10.000 Mkp. za mórg stawu i moczar.

Majętność Rzęśniówka, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linji kolejowej Zbaraż—Łanowce. Obszar: 700 morgów roli (ziemwąsej kości wraz z budynkami), dom mieszkalny, 2 budynki dla

służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przyszły młyn, spuszczony stawek. 100 morgów, obsiane oziminą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za mórg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L. 6. II p.

Odpowiedzi Redakcyi.

Małorolni z Kozowy: Na mocy artyk. 4. ustawy o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych z dnia 8 marca 1919, Nr 23 Dz. U. P. wysokość tenuty dzierżawnej nie powinna przekraczać dwukrotnej przeciętnej sumy tenuty pobieranej w danej miejscowości w dwóch ostatnich latach przed 1 stycznia 1915 r. **St. Żmuda, J. Kural, J. Kaszycki, Jakób Smolak, Wł. Ochęduszko, Kubas, St. Wnętrzak, J. Kluskowa, Zydroń M., Choleniak A., Majkut J.** Wszystkim odpowiedzieliśmy listownie. **Jakubiec, Kołaczyce:** Poselstwo rosyjskie ma mieścić się w Warszawie przy przy ul. Zielonej, hotel Pretorja. **Fr. Rosa Rylowa:** Napisać do Sekcji Wywiadowczej Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie, ul. Mazowiecka l. 9. **Czytelnik z Tarnowskiego:** Dobrze byłoby osobiście w Namiestnictwie sprawę poruszać — nasi ludowcy (Okręg. Zarząd P. S. L. we Lwowie ul. Chorążczyzna red. „Kurjera Lwowskiego) mogą panu wiele pomódz. Jeżeli nazwisko zmienią, to będzie się odnosiło także i do żony, jeżeliby się pan nawet w tym czasie ożenił. **Fr. Sroka, Zagórzyce:** Liga Pom. Przemysłowej istnieje w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 28. **A. Kurz, Lwów:** Podajemy n. p. adresy: 1) Dziennik Związkowy Chicago III The Polich Daily Zgoda; 2 New York Kurjer Narodowy West. 83 Str.; 3) Dziennik Polski De troit Mich. Pan i zresztą we Lwowie pierwsze lepsze biuro dzienników poda także i inne adresy. **St. Walczowski:** Prośbę przesłaliśmy w imieniu chorego posła Rączkowskiego do Dyrekcji Robót Publ. **Bezimienny Czytelnik Piasta:** Każde pańskie słowo może być brane wprost na wagę złota, nie wie pan jednak, z jakiemi przychodzi nam tu walczyć trudnościami. Naszym ideałem jest dojść do tego co pan pisze i postawić tygodnik nasz na tej wyżynie, na jakiej stał przed wojną. Może nam się to pomału uda, ale i tak narzekają, że drogi, pomimo iż inne są jeszcze droższe i mniej dają wiadomości i pouczeń, a lubują się tylko w praniu brudów. **K. Wilk:** Przygotowuje się już ustawa gminna jednolita dla całej Polski, która inaczej sprawy te urządzi, tak, żeby nie było tych kwiatków o jakich piszecie. Zorganizujcie się do wyborów i nie dajcie się. **Lachowski Jan, Brzącowice i St. Urban, Grodzisko:** Takich jak wy, jest tysiące, bo ustawa o rozdaniu ziemi żołnierzom jest zakrojona dopiero na lat 6 i w tym czasie ma być wykonaną. Niektórzy szczęśliwcy już ziemię otrzymali, ale że nie wszyscy z tych co się podali ją dostaną to też pewne, bo tej ziemiby zabrakło. **Panek J.:** Musi pan napisać w tej sprawie list do konsulatu — przed kilku tygodniami podaliśmy adresy konsulatów w Ameryce. **U. Bać w Bliznem:** List pański czytał dobry adwokat i nie mógł poradzić nic, bo nie jest dokładnie napisany. Musi pan iść sam do adwokata i dokładnie mu to opowiedzieć, bo my na taki list boimy się radzić, byśmy nie poradzili głupstw jakich. **Spółka kowalska w S.** Dokładnie dziś poinformować może tylko poseł Potoczek, bo rozporządzenia tego w Dz. Ust. jeszcze nie było, tak, że dokładniej aniżeli opisaliśmy go nie znamy. **M. Gąska w W.** Reforma rolna nie upadnie jeżeli chłopi będą mieć taką siłę jak dziś przynajmniej, ale jeżeli pójdą za socjalistami, którzy są przeciwnikami tej ustawy, lub za panami czy księżmi, to różnie jeszcze dla chłopa być może w naszej Polsce. Przy tych wyborach, jakie przyjdą powinniście upatrzeć kogoś mądrego a uczonego z waszych stron. **F. Klepura w Z.** Starać się razem z właścicielem przeprowadzić w hipotece opis na was, a potem możecie się śmiać z tamtych, bo proces ewentualny będzie dla was korzystniejszy aniżeli dla tamtych. **E. Korta, Gniezno:** List posłaliśmy Dr. Kiernikowi z prośbą by się za wami ujął. **Czytelnik z Miechowa:** W Warszawie wychodzi pismo dla młodzieży „Drużyna". **J. Kuboń w S.:** Za czas niewoli austrjackiej wam nie wypłacą. **Prenumerator Nr domu 96.:** Obecnie trzeba mieć takie pozwolenie na posiadanie broni, gdy dawniej było potrzebne pozwolenie tylko na noszenie. Wobec tego żandarm miał prawo strzelbę z domu wziąć. **J. Copija:** Książeczkę wyślemy. Na taką zamianę nie dozwolą, wolno się na jakiś czas wyręczyć kimś z rodziny, ale zamienić się nie wolno, bo tę ziemię dają tylko zasłużonym żołnierzom i im tej ziemi przez lat 25 pozbywać nie wolno.

ADWOKAT KRAJOWY

Obrońca w sprawach karnych i wojskowych

Dr W. Kahl

8 22 0

Kraków, ulica Podwale 3.

Parter (obok Filji Urzędu pocztowego).

Za dział inseratowy Redakcja nie odpowiada.

Do sprzedania około 25 gospodarstw z żywym i martwym inwentarzem, młyny parowe, wiatraki, cegielnie, oraz wiele domów, w Poznańskiem. Zgłoszenia przyjmuje Tomasz Piwieński, Wolsztyn, ul. Poniatowskiego L. 12, Poznańskie. 596 5 0

Do sprzedania za marek pol. na Pomorzu i w Poznańskiem: gospodarstwa z inwentarzem, młyny, fabryki maszyn i kamienice z interesami. J. Węclewski, Biuro komisowe, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 699 (5—8)

Folwark	80 mórg		za 15	milionów	Mk
„	100 „		„ 14	„	„
„	225 „		„ 10	„	„
„	180 „		„ 6	„	„
Gospodarstwo	60 „	i karczma	„ 5	„	„
„	8 „	„	„ $2^1/_2$	„	„

Wszystkie gospodarstwa z dobremi budynkami, również z żywym i martwym inwentarzem zaraz na sprzedaż.
781 2 2 Roman Gusz, Trzemeszno Poznańskie.

Dla powracających z Ameryki! Do sprzedania w Przemyślu za dolary duża realność, cztero-parterowe domy, wolne mieszkanie, sad $1^3/_4$ ciomorgowy. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Stanisław Adamski, Jasło. 795-2 2

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Nauka trwa 3 lata i obejmuje wszystkie działy tkactwa ręcznego i mechanicznego. Szkoła kształci na samoistnych fachowców tkackich, kierowników fabryk, majstrów i t. p. Przy szkole jest internat, z którego korzystają uczniowie pod przystępnemi warunkami. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja szkoły tkackiej — Krosno. 800 2 3

Stefan Cybulski uczeń gimnazjalny, lat 15, oddalił się z domu i znajduje się w Krakowie, lub Małopolsce. — Nosi brązowe sportowe ubranie, spodenki i ma żółtą plamę pod prawem okiem. Stroskana babcia prosi Stefana o powrót do domu lub udanie się do cioci w Bobrku pod Oświęcimem. Uczciwych ludzi proszę o wiadomość. Baranowski, Poznań, Plac Nowomiejski 8. 804 2 2

Kupię gospodarstwo rolne w cenie 1 do 2 milionów Mkp. — Zgłoszenie dla Chmurskiego do Biura Ogłoszeń „Promień", Kraków, Rynek gł. 30. 807 1 2

Skradzione świadectwo demobilizacyjne na nazwisko Franciszka Czarnoty z Tęczyna, p. Myślenice, unieważnia się. 808

Dom parterowy murowany, 8 ubikacyj, eternitem kryty, solidnie budowany z piwnicą, kawałkiem ogrodu, w Trzebini, przy drodze, obok dworca kolejowego, nadający się na prowadzenie interesu, do sprzedania z wolnej ręki. Cena Mk 3 miliony. — Wiadomość: Ludwik Głuch, Trzebinia, Dworzec. 809 1 2

Sprzedam zaraz 11 morgów roli, 2 morgi łąki z lasem, dom, 2 stodoły, piwnica cementowa, kierat, młocarnia, sieczkarnia kieratowa, młynek do zboża. „Planet" do kartofli 10 000, cegły na drugi dom, drzewo, deski, kamienie, 25 jasieni, 1 koń, 2 krowy, świnie i jałóweczka, oraz drób. Szkoła i kościół 200 kroków do domu. Wiadomość: Wincentego Pająka, Antoniówka, Nowe Sioło koło Stryja, stacya kolei Hnizdyczów-Kochawina. 813

Realność w Zatorze sprzeda notaryusz A. Bahr — Nowy Sącz. 810 1 2

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe Władysława Migonia, urodzony 1897 r. w Mikołajowicach, powiat Tarnów. 814

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe we Frysztaku Jana Płazy z Sieklówki, pow. Jasło. 817

Jedna lub dwie maszyny, z podkładkami do wyrobu dachówek cementowych do sprzedania. Józef Wanuszkiewicz, Przedmieście Łańcut. 818

Skradzioną kartę bezterminowego urlopu Jana Krausa z Zmysłówki, pow. Łańcut unieważnia się. 819

Pośrednictwo kupna i sprzedaży majątków miejskich i wiejskich, oraz wszelkich przedsiębiorstw. — Teofil Frydrychowski i Ska, Nakło, Potulicka 9, Poznańskie. 820

Do zamiany: Gospodarstwo 24-morg., z pięknymi budynkami, sad stary, olszyna na opał i t. d. Od Krakowa $1^1/_2$ godz. jazdy, zamienię na mniejsze, a bliżej miasta za odpowiednią dopłatą podług ugody. Adres: Józef Radecki, Przybysławice Korzkiewskie, gm. Cianowice p. Ojcowem. [illegible]

SPORYSZ! Kupuje w każdej ilości **Apteka REDERA**
821 1 2 Kraków, ul. Karmelicka 23.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH AKCYJ. TOWARZ. „TRZEBINIA"

Kraków, ul. Długa 3, (obok Izby handlowo-przemysł.)

poleca: sieczkarnie — młocarnie — pługi — kultywatory, brony — kieraty — młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 758 4 0

WOSK

żółty Nr 2 po 220 Mk za 1 kg.
żółty Nr 1 po 360 Mk za 1 kg.

opłatnie do każdej miejscowości dostarcza

„PSZCZÓŁKA"

Spółka zarejestr. z ogran. por.

W TARNOWIE.

UWAGA: Wosk wysyła się na własną odpowiedzialność i bez zadatku, a nieodpowiedni przyjmuje się napowrót.

CENNIK świec kościelnych — na żądanie — darmo i opłatnie!

793 2 12

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.

Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie